



XVIII.1.493

<http://rcin.org.pl>

<http://rcin.org.pl>

M U S T A F A

i

Z E A N G I R

powieść Turecka,

M U S T A F A

E B A N G I L I

Wydawnictwo

M U S T A F A
i
Z E A N G I R

CZYLI

PRZTIAZN DWOCH BRACI
powieść Turecka.

Z FRANCUZKIEGO NA POLSKI JEZYK

PRZETŁOMACZONA

przez J. J. L.



W KRAKOWIE. ROKU 1795.

W Drukaani ANTONIEGO JGNACEGO GRÖBLA.



MUSTAFA i ZEANGIR

Powieść Turecka

Niemasz samowładniejszego pa-
nowania na świecie iak Piękności;
Kobieta, umiejąca cenić i zachowy-
wać wdzięki swoje, może się na-
zwać najmocniejszą. Panowie swia-
ta często pozwalają rządzić sobą
własnym Niewolnicom. Było w tych
liczbie Wielu Królów i Xiążąt, kto-
rzy mogliby się stać nieśmiertelne-
mi przez wielkość czynów, i Soli-
man nieograniczenie do dumney Ro-
xelany

A

przywiązany, zostawił nam tego przykład. — Xiążę ten po śmierci Ojca swego Selima wstąpił na Tron Ottomański z przymiotami godnymi tego Panowania; był rozumny, odważny, w wojnie niespracowany, nadgradzający dobrze mu służących, w wydatkach wspaniały, w Familii przyjemny, w miłości zapalony, w przedsięwzięciach wielki, w ich skutkach szczęśliwy, postawy piękney, dowcipu bystrego, żywości nadzwyczajney, i pełny ulżanowania dla najdrobniejszych przepisów Religii Mahometa. Pierwsze jego kroki kazały się spodziewać że on najsławniejszych poprzedników przewyższy.

Skłonił był Serce swoje do iedney piękney Georgianki, która umierając zostawiła mu Syna — Sultan kochając nymocniey Matkę, całe przywiązanie zwrócił ku Synowi,

nazwanego Mustafa, zatrudniano się z usilnością wychowaniem tego Dziedzica Państwa, iednego z najobszerniejszych.

Pałace Cesarzów Ottomańskich bywają napełnione pięknościami łatwo mogącemi naysmutniejsze myśli odwrócić — Tam pospolicie wprowadzają wszystko co tyle różnych krajów ma zadziwiającego, Tartarya, Grecya i tyle innych Azyatyckich i Europeyckich Prowincyi dają sposobność Bazom dopełnienia swej służby, poświęcając młode i piękne Offiary, gorącym Sułtanów namiętnościom. Zamykają ie w osobnym Seraju nie dają im zatrudnienia innego prócz starunku o większe przypodobanie się —

Soliman lubo miał tysiące przyjemnych zabaw; lubo wielka liczba Pięknych Niewolnic codzien wzywała go do pieszczot, przez długi czas

po Śmierci Matki Mustafy był od nich dalekim; nakoniec Roxelana Turczynka nad wyobrażenie piękniejsza, przemyślna, śmiała, obrotna, stawiona przed nim, wznieciła w nim miłość tak wielką, iakiey nigdy niedoświadczał — Znaiąc się już bydź Panią iego Serca, chciała bydź Panią i myśli — Polityką delikatną i czynną miała wkrótce przy Sultanie swoje Kreatury, a oddaliła z ręcznie w szyskich, którzyby mogli ich kredyt obalić. Cały Seray z uniżonością był iey posłuszny, Sultán stał się pierwszym i najmocniey skrępowanym Niewolnikiem. Naypiękniejsze wschodnie produkta ozdabiały mieszkanie, naybogatsze klejnoty, suknie przystrajały, i ona nad lat 18. nie mając wśrzrod rozkoszy postawiona, ani pomyślała że się musi zestarzec.

Przez pięć lat pięcioro Dzieci Solimanowi powiła, to iest czterech
Sy-

Synów i Corkę, pierwszy imieniem Mahomet wkrótce umarł, ale cieszyła się życiem i wzrastaniem Bajazeta; Selima, Zeangira, i Corką Kamerą.

Młoda ta familia w naywiększey spokojności lata dziecinne przepędziła — Szczególnieysze przywiązanie Solimana, i prawo Urodzenia, Mustafę od innych różniło; ale Sultanka nie mogąc ścierpieć wyższości Brata przyrodniego iey Dzieciom, sprzysięgła się na zgubę Mustafy — Zaczęła wykonanie tego od wpaiania w Bajazeta okrucieństw i naysroźszey nienawisci równie iak iey własna niesprawiedliwey — Bajazet pełen brzydkich skłonności był od Matki więcey niż inni Bracia kochany, z łatwością wypełniał nayokropnieysze iey rozkazy — Sultanka ta przedsięwziawszy choćby z stratą wszystkiego, znaczenie swoje

rozpostrzeć, Cesarstwo mniemała
bydź swoim Dziedzictwem; a ró-
wnie naypiękniejsza iak nayniebe-
spieczniejsza z wszystkich furyi,
które kiedy Sułtanowie mieli, wzię-
ła sobie za konieczne dwa przymioty
zdradę i okrucieństwo, Przyczyniła
się już była do śmierci Wielkiego
Wezyra Hibrahima, za to, że był
pocziwym; i zmierzała na życie A-
komata, za to że nasładował tamtego.

Kiedy już Mustafa doszedł lat
16. Sułtan zachęcony przymiotami
iego Duszy i zasługami osobistemi,
zaślubił go z Xiężniczką bardzo zna-
czną i przyjemną, i postanowił go
Rządcą Prowincyi Amazyi. Prze-
ciągiem lat 15tu ani wdzięków ani
Kredytu naymniey nie straciwszy
Roxelana, pomagała do tego wy-
wyższenia Mustafy celem oddalenia
go od Oyca umiejącego cenić tak
godnego Syna. w Kraiu sobie po-
wierzo-

nym stał on się godnym Szacunku; w wieku w którym bez wstydu próżniakiem byż można, dał tysiąc dowodów męztwa, i w rządzeniu tak się umiał zachować, że główna Nieprzyziaciółka długo o iego zgubie rozpaczała.

Bajazet i Selim tak daleko się nie cierpieli, że nie podobna było widzieć ich kiedy wzgodzie — Zeangir chociaż Brat ich z Roxelany z przyrodzenia miły i dobroczynny poznawszy w Selimie i Bajazecie mnóstwo niedoskonałości, przyjaźń całą Mustafie poświęcił, i skoro mógł podróż do Amazyi odprawić, ząklinał Sułtana i Roxelanę aby mu pozwolili odwiedzić Brata — Sułtanka zawsze bojąca się iego rostopności, kontenta była z odiazdu Syna; który z tym większą radością wyjechał od Dworu, że w nim zbrodnie nayszarniejsze w pospolitym były uży-

uzywaniu, i że mógł przyiaźń swoją z Mustafą iak naysmocniey ustalić.

Roxelana zawsze w własnych Interestsach obrotna i sztuczna, namówiła Cesarza iż Corkę Kameryanad lat 14. nie mającą, dał za żonę Rustanowi Baszy, którego to naywięcey zalecało Roxelanie że będąc złośliwym mógł bydź w całym Państwie nayzdatnieyszym do gwałtów i zrad pełnienia.

Rustan przez Roxelanę wsławiony, wysoko zpokrewniony, i do szczęścia wyniesiony, poddał się zupełnie pod dzikie iey Prawa; dó wykonywania naysprawiedliwszych przedsięwzięć używany, podchlebiał namiętnościom, pochwalał okrucieństwa, zachęcał do nich, i stał się iedynym Roxelany wiernisiem mając przez Sekretne Intrygi w Seraju, ułatwiony sposób bywania u niey codziennego.

Ro-

Roxelana na zgubę Mustafy a wyniesienie na Tron Bajazeta przysięgła, połowę życia na wymyślaniu do tego sposobów strawiła — lecz ileż przeszkód do dopełnienia zguby młodego Xięcia! Od całego Państwa szacowany, męstwem i Cnotami wsławiony; od Cesarza Oyca ukochany, pocziwemi Dziełami wielkość sobie zapewniał, o żadnym względem krewnych podstępnie nie pomyślał, nakoniec już był Oycem Syna troskliwie ćwiczonego i wiele z siebie obiecującego. Mimo tego Roxelana koniecznie uskutecznić srogi zamysł pragnęła.

Lubo Sercem Solimana jako Faworyta rządziła nic iednak w Państwie nad niewolnicę nie znaczyła, Wpływ do Interesów wielkiej wagi był iey wzbroniony, lecz pycha nieograniczona nietylko zaostrzała chęci iey do wydobycia się na wolność,

ność, ale nad to do stania się Sultana Żoną. Spodziewała się koniecznie że go namówi aby ją wziął za Żonę i złączył z wielkimi przymiotami młde Męza Jmie którym Sultanowie wzgardzali.

Celem dogodzenia zręcznego swey żądz w maskę Religii się przybrała; nasadziła Rustana aby Mustego uprzedził, iż naywiększą pała chęcią wystawienia Meczetu i Szpitalu Ubogich, dla zbawienia duszy swoiey, Mufty odpowiedział: że ona jako Niewolnica Cesarza niemiałaby przez to żadney zasługi, ale Cesarz byłby iey Uczestnikiem — Obludna Roxelana smutek głęboki udaie, Soliman dotknięty tym po kilka razy pytał się o przyczynę; powiedziała mu ją z łkaniem. Zmiękczony i tyle sam Roxelanie poddany, darował ją wolnością. Odtąd z pomocą wdzięków swoich zaczęła nad Sultanem przewo-

WO-

wodzić tak dalece: że śmiała mu przy
pomnieć przepisy Religii, obcowania
z kobietą na wolność wypuszczoną
zabraniające. Poradzono się Muste-
tego, ten przyznał iey prawdę, prze-
szkody te w tęzsze Sultana wpląta-
ły kaydany. Nakoniec tak długim
przeciągiem czasu w miłości nieosty-
gły, zaslubił sobie publicznie Roxela-
nę i przez podłą słabość przywró-
cił do Seraiu zwyczaj Małżeństwa.

Wnet tylu Kraiów Pani, wielo-
władnieysza nad Sultana, wdarła się
w Rządy, wnet składającym Dwór
Ottomański dała poznać skutki, to
nienawiści, to życzliwości swoiey.
Jm więcey Cnoty Mustafy, sławy
mu przyczyniały, tym bardziey nie-
chęć Roxelany ku niemu wzrastała,
a iey do Bajazeta i rzywiązanie wzma-
gało się w miarę iego zbrodni. Zda-
wało się iey koniecznie że nie było
sposobu poprawy Bajazeta, tylko
wynię-

wyniesieniem go na Tron i że słuszość sama usprawiedliwia to zdanie.

Selim miał wprawdzie wiele wad ale z dobrimi przymiotami zmieszanych; w niczym więcej Bajazetowi nie był podobny jak w chęci panowania. Mustafa żył jeszcze, Mustafa najwięcej im szyki łamał — Będąc wstawionym przez wielkie przedsięwzięcia i ich skutki, czczony w Amazyi, był równie kochankiem Cesarza jak całego Cesarstwa; — wyżej nad całą Familiją szacowany, byłby zawstydził najsławniejszych Xiążąt Chrzesciańskich, gdyby go było Niebo dłużej zachowało, lecz na nieszczęście miał nieprzyjaciół nadto mocnych, i nadto srogich aby im mógł być dać odpór.

Młody Zeangir którego Mustafa był najszczerzym przyjacielem, żył z nim, zapatrywał się z uszanowaniem

niem na jego kroki, nie śmiał w nie wstępować bojąc się zkażić dzieła jego; nauczony w Amazyi ciało własne hartować i duszę kształcić, wzgardził podłemi Seraiów zwyczajami, i brzydkimi podchlebcami, co to przymileniem iadowitym najpierwsze Osoby zarażają, i do zbrodni prowadzą. On był siedliskiem pięknych i szlachetnych skłonności. Kamarya żona Mustafy nie mniej kochała Zeangira jak swego Męża; zgoła te trzy Osoby żyły iedną, właśnie duszą.

Kiedy Roxelana używała owo ców słabosci Cesarza, pamiętne okolicznosci Azyą zamieszwały, Monarcha Perski odwieczny Ottomanów nieprzyjaciel przez częste napaści już się Solimanowi naprzykrzył; myślał więc o ukroceniu jego mocy, lecz męstwo wiele Persów pokilkaraży zapął ten wstrzymało; a od śmierci
Hibra-

Hibrahima za poczciwe usługi przez sztuki Roxelany zgubionego, Sofi kilka razy tryumfował; dopiero odważny Akomat i młody Mustafa tamę jego zwycięstwom założyli, sami miecz i ogień w Państwach Persyi roznosząc, Zeangir wśród największych niebezpieczeństw towarzyszył Mustafie, i co dzień to męstwem, to przymiotami pięknemi przywiązanie jego i szacunek pomnażał. Odgłos dzieł chwalebnych, przyjaźń Zeangira z Mustafą, gniewały zazdrosną Roxelanę; niemogłogo ściągnąć na powrót do domu bo się bił z woli Ojca za całość Państwa — Obydwa ci Xiążęta wcale byli od innych różni, srogosci i gwałtów unikając wszędzie się łagodnością i dobrocią powodowali. Nieszcześciami zawoionych przez siebie, nie pomnażali Barbarzyństwem, i równie od Persów iak od Turków byli poważani.

Dzikiey

Roxelanie ustawicznie na życie Mustafy czekającej Los i miłość podsta-
wiły sposobność zgubienia tego Wiel-
kiego Xięcia. Równie ludzki iak
wspaniały z urodzenia Zeangir, po-
sunawszy się z Woyskiem w Kray
Persów dobył szturmem zamku wktó-
rym Dzieci familij Cesarskiej mie-
szkać często zwykły; Odwaga iego
ukarana została — wśrzrod murów do-
bytych przez siebie, znalazł obiekt
który go na zawsze zatrudnił. Tam
była młoda Perselida Córka Cesa-
rza Perskiego lat 12. mająca, wdzię-
ków i przyjemności pełna. Dzień nay
swietniejszy mniej nad nią blasku
rzucał; postawa, twarz i każde rusze-
nie były doskonalsze i przyjemniej-
sze, nad wszystkie inne co Zeangir
mogł widzieć — zachwycony niemi,
wzgardził skutkiem zwycięstwa, ko-
niecznie w takim razie przykrego;
i lubo nie wiedział ieszcze że była
Corką

Corką Tachmasa, ale z wszystkich okazałości dorozumiewał się że to jest Osoba wysokiey godności. Wstydzilo go, i do rozpaczey prawie przywodzilo, że się przed nią zbrojno pokazał; wyrzucał sobie po tysiąc razy ze z tak sliczną Osobą iak główny Nieprzyjaciel postępować musiał, a postrzegłszy wiey twarzy iuż kochaney, pomieszanie, boiaźń, i omdlenie, odrzucił pałasz, zbliżył się do Perselidy z uniżonoscia i uszanowaniem, pokora iencowi nie zaś zwycięzcy przystoyną, i głosem drzącym odezwał się. Niewiem czy iestes Tachmasa znaiomą, lecz pewny iestem że abym mógł wszystkich Nieprzyjaciol pokonać, dosyc im Ciebie Pani postawic; obalilabys ich najsztęzsze zamachy, nieszczęśliwym na zawsze będę za to, że mieszkanie twoie krwia zboczyłem, gwałtami zkazilem, i mieysce to swięte spoczynku,

strachem przerażałem lecz niestety zemścisz się nademną, wszystkie te trwogi nie wyrownają udręczeniom, życiu Syna Solimana grożącym. To rzekłszy klęknął przed nią.

Perselida zadziwiona nadspodziewanemi względami ludzi, których najdziksze w świecie mniemała, uczuła szacunek najwyższy dla Zeangira; zapłakana nic surowego ani groźnego nie okazując, rzuciła na niego wdzięcznym wzrokiem, i wzięwszy go za rękę mówiła, wstań Panie! tak wielką uniożnością nie upodlay krwie Otomańskiej — gdyby Tachmas równie zemną myślał, nie miałby sposobności okazania się byż wspaniałym; woyna nie pustoszyłaby naszych krajów, ale kiedy inne jest przeznaczenie, iestem w twojej mocy, rób co chcesz z Córka Sofiego — Iak to przerwał Zeangir;

B

Pani!

Pani! czy ty ieśteś Xiężną tutey²szą — tak iest Panie! — Oh! iakżem występny, iakżem nieszczęśliwy, lecz nie będę się namyslał co mam czynić — honor, rozum, i coś ieszcze nadto mocniejszego każą mi odeyść z tađ i zostawić Cię w spokoynosci, lubo sam zawsze od niey dalekim zostanę — Spusciwszy oczy Xiężna od powiedziała — Nie, nie powinie- neś Panie tak drogo swey dobroci płacić, spodziewam się że cię Nie- bo za cnotę karać nie będzie, a ie- żli oddalisz troski dręczące nas, ztađ żeś odważny, zostawisz nam po sobie pamięć szacowną i wdzię- czności pełną. Słowa te w nayprzy- iemniejszym tonie wyrzeczone po- dwoiły miłość Zeangira; zaięty ros- koszą patrzenia na Perselidę, to wzdychał, to coś szemrał, nako- niec przedsięwziął przekonać ją o swoiey miłości, pozwoleniem zo- stania tam spokoynego, i powiedział:

Ieżli

ieżli można zapomniy Pani nie po-
koju i trwogi którey ią nabawiłem,
niechciey nienawidzić Człowieka,
który nie chce bydz dłużey nieprzy-
iacielem Sofiego skoro iest niewol-
nikiem Perselidy — Wyrzekł to z ta-
kim uczuciem i skromnością że prze-
ięta niemi Perselida odpowiedziała
— skoro odchodzisz Panie idź szczę-
śliwie, utrzymuy ducha pokoju,
wierz że się nie zgadza zumysłem
Perselidy wzajemna Oyców na-
szych nienawiść — Pożegnała go
naygrzeczniey iako wielkiego Xią-
żęcia; odprowadził do Obozu Musta-
fy Woyska w innym stanie niż
z niemi wyszedł. — Czekaiaący nie-
cierpliwie przybycia iego Mustafa
kontent był nieograniczenie gdy go
uzytał; ale smutek w nim dostrze-
żony zmnieyszał poczęści tę radość;
całuiąc go rzekł — powiedz mi Bra-
cie coś zrobił, powiedz co iest
b2 przy-

przyczyną smutku w którym się po-
grążasz — Ah Bracie! ah Panie! od-
powiada sciskając go wzajemnie,
iako mój przypadek jest nadzwyc-
zajny, Niestety wyszedłem ztąd
okryty chwałą przez twe zwycię-
stwa, a teraz zwyciężony powra-
cam — Jak to Persowie cię pobili?
Jeżeli wreszcie to małe zwycięstwo
nad tobą mieli, ty któryś tyle razy
nad nimi tryumfował, nie powinie-
neś ubolewać — Bracie! odpowie-
dział Zeangir, szczęście w boju to-
warzyszące Tobie, i mnie nieo-
pusciło, zwłaszcza, kiedy przewo-
dzę ludziom przyzwyczajonym od
ciebie do zwycięstw; dokazałem
więcej niżbym chciał teraz; bo opa-
nowawszy Zamek Tachmasa, w
wdziękach Perselidy znalazłem dla
siebie wieczną Niewolę — Tak Bra-
cie! widziałem ją, widziałem tę
Panią wartą hołdu świata całego, ko-
cham i kochać iey nie przestanę;
trze-

ba albo umrzeć albo się iey podo-
bać — Bracie! rzecze Mustafa czemuż
się smucisz? czyż trzeba rozpaczac?
gdybyś się wreszcie moiey pomocy
niespodziewał, zapomniałżeś że Cię
twoie własne zasługi wespra — Nie-
stety mowi Zeangir czyż niewiesz
z kim do czynienia mamy — Tachmas
i Soliman wzajemnie ukrócić swey
wielkości pragnący, nie cierpią się,
i naywiększą sławę, na wieczney
między sobą nieprzyjaźni zasadzają;
wreszcie iakżebym mógł Perselidę
skłonić — Perselidę która widzi mię
nieprzyjacielem na zgubę iey Ziom-
ków dążącym. — Oczy iego łzami się
zrosiły, serce mocno biło i cały był
poruszony. Ah! widziałem ią mówił
daley, i pragnę widzieć zawsze, ale
widziałem ią obrażoną przezemnie
— mogęż się spodziewać, abym kie-
dy na iey przywiązanie zasłużył.
Czyż i Roxelany Matki obawiać się
nie mam — niech wreszcie i to wszy-
stką

stko mało znaczy, ale czyliż Perseida pierwsza Xiężna w Azyi, przez słabość rozumu Izmaela, i ślepotę Mehemeta, Tronu Perskiego pewna, niewzgardzi mną najniższym z rodziny Ottomanńskiej? Mustafa na to wszystko odezwał się — Twoja Dusza rozkwilona nie wystawia sobie tylko naysmutniejsze przeszkody i nieszczęścia — Soliman może się do pokoju skłonić, Tachmas zawsze jest ludzki, Roxelana nie tak niebezpieczna, a Perselida wdzięczna; Bracie miej nadzieję dobrą, uważaj okoliczności iak ci ie maluję bądź pewny, że Niebo za twoie cnoty wesprze Cię swym dzielnym ramieniem — Sciskał go tklawie Mustafa, dowiedział się wszystkiego co się stało, niepotępił, owszem chwalił skłonności ku Perselidzie, na nowo przyrzekał, wszystkich sposobów ku jego pomocy używać.

Nadeszła wkrótce wiadomość że
Per-

Perselida z wielką Eskortą Kawaleryi Perskiej z Mirzy powracała do Taurys, miłość Zeangira pomnożyła się; z wzdychaniem mówił do Brata, Nie — Nie — już więcej przeciwko Persom wojować nie mogę, bobym zasłużył u Perselidy na wzgardę — dla nasycenia gniewu nieprzebląganego Sułtana nie pokażę się mu więcej — Mustafa odpowiedział, mamy pomyslną do cofnienia się sposobność, zrobimy to bez wstydu bez zdrady — Ruszajmy więc Bracie! wroćmy się do Amazyi. Mustafu! Bracie kochany, kroku nie zrobię póki mię nie uwiadomisz o moim losie — przyjaźń twoja niech wspiera, pomaga, i prowadzi tego który w Tobie iednym ma nadzieję — Więc poydźmy do Taurys chociaż nam tam niebezpieczeństwo grozi — Nie Panie ty niemożesz tam iechać ty powinienes' bydz przy Woysku, które bez ciebie mogłoby bydz u
uszkoda

szkodzone, ale pozwól abym sam udał się na miejsce bytności Perse-
lidy, nie znają mię tam, zapewne
nie będę tyle szczęśliwy bym mógł
długo bawić, pragnę ją widzieć; a
jeżeli miłość sprzyjać mi będzie, za-
pewniy mię że mi poydzie wszy-
stko łatwo.

Mustafa po długim oporze po-
zwolił nareszcie na odjazd Brata,
tak dla siebie przykry; zdało mu się
potrzebą dogodzić iego żądzom —
sam zaś Woyska swoje sציagał do
Garnizonow na Zimowisko, co iuż
Sofi zwyczajnym sposobem czynić
zaczął.

Rozkochany Zeangir w Towar-
zystwie Turczyna młodego Jduf
zwanego ubrany po Persku podroź
do Taurys przedsięwiał; lubo Jduf
był mu wiernym, i on wydawał z sie-
bie Osobę wyższej godności, wszę-
lakosz niepewny najmniejszey po-
mocy,

mocy, był prowadzony nie od ro-
stropności, ale od namiętności śle-
pey i wielowładney — mniej rozu-
mem poznając niżeli młody Me-
chemet drugi Syn Tachmasa wzro-
kiem, szedł bez uwagi za gwałto-
wnemi żądzami, nie mając względu
na naywiększe przeszkody — Koni-
szypkość zbliżała go nagle do Celu
życzeń; w krotce Taurysu wieże na-
kształt Piramid w obłoki wyniesio-
ne oglądał.

Łatwiej można było być w
Pałacu Sofich niż w Seraju; szczo-
drobliwość i porozumienie się wstęp-
mu ziednały. Zeangir wszędzie i
we wszystkim różnić się pragnący,
od kilku tylko Persów przy doby-
ciu Mirzy widziany, nawet dla stra-
chu w owym czasie bardzo mało
pamiętany, umiał dobrze język Per-
ski mógł więc śmieie bawić w Mie-
ście — Celem wywiedzenia się o
Perse;



Perselidzie, udał się do iednego z Dworskich, bardzo ludzkiego i uymuiącego Człowieka; ten mu oznajmił ze Perselida po wielkim w Mirzy niebezpieczeństwie powróciła do Taurys, żyje pogrążona w smutku, nikt przeto procz iey familii widzieć się z nią nie może. Zeangir zawsze trapić się chcący, wniósł sobie że osłabienie Perselidy jest skutkiem iey powrotu do Taurys, do którego ją namówił. Wspaniały i miły Zeangir łatwo ku sobie Dworskiego skłonił, w rozmowie z nim udawał że po długiey podróży do tego Miasta przybywszy był ciekawy widzieć cały Dwór Sofiego który z naywiększym ukontentowaniem poznał, wyiawszy że mu się nie zdarzyło ieszcze Perselidy oglądać — Alizan okazując mu swoją przychylność powiedział, że może mieć to szczęście, ale trzeba czekać w pewnym mieyscu Ogrodu,

du, które mu po zachodzie słońca wskazać obiecał — Poszedł tam Zeangir widział to miejsce nayroskośnieysze gdzie na Perselidę miał czekać — Alizan powiedział mu, możesz się tu przechodzić a gdyby Cię kto napastował o to oświadcysz, iako nie znaiomy żeś był ciekawy tak piękne położenie oglądać; nadeydzie tu Xiężna, będziesz więc mógł przypatrzeć się iey wdziękom, wreszcie trzeba się skromnie zachować, Sofi teraz z Meczetu powróci muszę już odejść, zapewniam Cię że w kazdym zdarzeniu gdzie Ci usłużyć zdołam, wykonam to z naywiększą chęcią. Podziękował za tę grzeczność Zeangir rozstali się obydwu uprzemie —

Oczekiwanie momentu widzenia Perselidy wielką mękę Zeangirowi zadawało; za nadeysciem iego, przychodzi niecierpliwy do Ogrodu,

du, w krotce Perselida pokazała się — Jakież wzruszenie Zeangirem miało — z największą radością i spokojnością widział ją . . . uważał że weszła do Altanki ciemney . . . nie mógł się wstrymać; zbliża się cicho, zagłada pomiędzy gałęzie, i cieszy się widokiem najmilszego w życiu obiektu — Perselida lubo twarz smutną i ubiór zaniedbany miała, to jednak niezmnieyszało tylu wdzięków przyrodzonych, owżem czyniło ie niebezpieczniejszemi i mocniejszemi — Jedną tylko z nią była Dziewczyna, którey wszystko powierzała — Usiadłszy rzekła do niej — Alcynndo ! Czyliż dobrześ słyszała że Sofi myśli o pokoju ? Poruszony widokiem krwi rozlewu, przestraszony zwycięstwami naszych Nieprzyjaciół, bojąc się zbliżyć ich aż do Stolicy, zapewne zawarłby pokóy, gdyby go Soliman offiarował Oby się to stało ! skończyłyby

by się nasze trwogi, znikłyby nie-
spokojności, szczęśliwie żylibyśmy
wraz z Izmaelem i Machemetem, któ-
rych Niebo tak srogo dotknęło — Pa-
ni ! odpowiedziała Alcynda możnaż
w liczbie Nieprzyjaciół mieścić owe-
go młodego Xięcia, który z taką
grzecznością i Slachetnością obszedł
się z nami w Mirzie, który niebojąc
się ostrey wszechwładney Solima-
na powagi, oddał Cię samey sobie —
wierz mi Pani że w ow czas pomie-
szanie w nim było tak przyjemne iż
wnieść trzeba, że nie cała familia Suł-
tana jest nieprzyjacielem Tachma-
sa — Coż ztąd rzekła Perselida coż
wniesiesz z tey różności w zdaniach
familii będącey — Oto że Panią Xią-
żę Zeangir poważa — Niestety toby
było naypierwszym jego i moim nie-
szczęściem ! — coż za skutek był-
by tego przywiązania; samby się
zgubił, a mnie uczyniłby na zawsze
niespokojną . . . Nie spodziewam
się

się aby on miał być do tej okro-
pności przeznaczony iia o tyle przy-
krości przyprawiona — Lecz, przy-
dała Alcycda, Pani iako przenikliwa,
mogłażes słyszeć co mówił, i widzieć
co czynił, a nierozumieć tego przy-
czyny; iakże? toż nie nieuczulaś wi-
dząc i słuchając go? — Przebóg Al-
cycndo! iak to czasem przydałoby się
bydź słaba iak Jzmael, ślepą iak Me-
hemet. Wzrok mam dobry, duszę
czuła . . . lecz proszę mówmy o czyni
innym.

Całej rozmowie przytomny
Zeangir, był nią najmocniej wzru-
szony, Serce jego drżało, duszę ra-
dość tkliwa zaięła; słyszał że mi-
łość w nim dostrzeżono, że go przy-
jemnie wspomiano, nakoniec do-
rozumiewał się że go również ko-
chają — Skołatany tysiącem żądzy,
już miał weyść do Altanki, kiedy
Perselida wstawszy wychodziła tą
stroną

stroną gdzie się on ukrył — Chociaż król sukien Perski różny jest od Turckiego nie zmieniał jednak twarzy Zeangira, Xiężna bardzo go dobrze pamiętała — Spozrzegła go, zdziwiła się, oniemiała; gdyby nie Alcinda, byłaby omdlała — Zeangir ujrawszy ją tak zmieszana, przeląkł się mniemał że jest niecierpiany, i w niepewności zbliża się nieśmiało — Klękawszy z łzami mówił — Zaklinam cię Pani . . . proszę, niegniewaj się, nie miej urazy do nieszczęśliwego, który przymuszony dawniej oddalić się od Ciebie, nie mógł żyć, nie powiedziawszy Ci raz jeszcze, że miłość jego ku Tobie jest nad wszystkie wyższa — nie przychodzę do Taurys w stanie groźnym, nie przychodzę po zwycięstwo; szukam tylko, żebrzę Cię Pani! abys za długie i męczące cierpienia miała nieco litosci! . . . Byłby dłużej mówił, lecz Xiężna przytomności nabrawszy,

wszy rzekła — Niepowinienes' Panię
 wąpić żeby mię twoie przybycie
 zadziwić albo przykrym bydz mia-
 ło, za twoię wspaniałość, niewdzię-
 czną stałabym się gdybym pozor da-
 ła iakiey niechęci, ale znalaz dobrze
 nasze Prawa, wiesz iakie są nasze
 zwyczaje, wiesz że obcowanie z Mę-
 łczyznami a ieszcze twoiego stanu
 jest nam wzbronione, a iezli go się
 dopuszczamy, napelniaią nas wsty-
 dem i wzgardą, wreszcie Zeangirze
 nie iestes' w Taurys bezpieczny, po-
 wiem szczerze: że wolałabym Cię
 tu widzieć z bronią w ręku, bobys'
 mógł dac odpór — Pani! cóż to zna-
 czy że pocześci mam przyczyne o
 bawiania się Tachmasa, kiedy ty bo-
 stwo moje, widzisz mię, mowisz
 ze mną bez gniewu i strachu! Nie
 boię się nigdy śmierci, ale niestety!
 boię się abym nie był od Ciebie
 wzgardzonym ito jest co mię drę-
 czy — Perselida mu na to oświad-
 czyła

czyła — Nienawiść nie zmiesza się nigdy z wdzięcznością. — Nienależ więc Panie o co się troszczyć; wierzę mi żebym sobie miała za największą rozkosz widywać Cię, gdyby to bez niebezpieczeństwa być mogło ... ale przystoynosc, a bardziey naszych Domów nieprzyjazn, wzbrania nam mieć iakie porozumienie — Ah! odeydz już Zeangirze idź do swey ziemi! — Przebóg po cóż tam powrócę, po zgryzotę, i rozpacz? Nie Zeangirze! rzekła z litością Perselida, staray się o zgodę między dwiema naypotężnieyszemi Panami ... niech pokóy raz przynajmniej będzie utwierdzony — W tym postrzeżono Sofiego — Zeangir mile od Perselidy pożegnany, musiał iey woli być posłusznym, i nietylko z ogrodu ale nawet z Taurys usiąpic —

Po tym drugim Perselidy widzeniu,
C

dzeniu, wyiechał z nowym udręczeniem i większą miłością, chęć przypodobania się, i chęć zrobienia pokoju opanowały jego duszę — Rozmowy Xiężny z Alcyndą poznał, że Tachmas byłby do tego skłonny, a w przyjaźni Mustafy całą nadzieję pokładał — Lecz ten Xiążę równie iak Zeangir podległy woli Oycy, miał nadto do pokonania wściekłość Macochy — Przeznaczenie wielu Xiążąt z iego Krwi, przedstawiło mu tysiąc okropności, — Tylu smutnemi wyobrażeniami zaięty przybył do Mustafy, z skutku swey podróży sprawił się, i nowe żądania przełożył. Skłonność Tachmasa do pokoju była po iego myśli; dla przyjaźni Zeangira naytrudnieysze przedsięwzięcia skutkuiąc, mniemał żeby trzeba Tachmasa względem pokoju zręcznie uwiadomić, w przód niżby Solimanowi oznaymiono.

Mię-

Między wszystkimi na dworze Tachmasa Turczynami, był Achmet naypilniejszy, a naymniey wierny; on Mustafę w młodym wieku edukował, i on zrobił sobie naywiększe zaufanie tak: że Xiążę nie mając sposobności odkrycia obłudy, z wszystkim mu się wynurzał, — Przez szczere do Zeangira przywiązanie, nie chciał go na sztych wystawiać, ale posyłając Achmeta z zleceniem do Sofiego, aby pokóy proponował i o Perselidę dla iednego z Synów Solimana prosił, równie listy iak instrukcyą pod swoim Jmieniem wydał — Zdradziecki Achmet, naypodlejszy i nayłakomszy z pomiędzy Turków, dał się uwieść darom Roxelany i Rustana; wyiawiał im wszystkie Mustafy myśli, terazniejszego iako nayważniejszego zlecenia doniesienie, mniemał bydz zasadą swojego na potym

C2

szczę-

szczęścia. Udał że iedzie do Taurys, w drodze odesłał listy do Roxelany, a powróciwszy do Mustafy zmyślił, że Tachmas odebrawszy je natrząsał się, oświadczając że ie Solimanowi odeszle, aby go oświecił komu siły całego Państwa powierzył — Odpowiedź tę równie z zadziwieniem iako i z naywiększą zgryzotą przyjął Mustafa, widział i potysiąc razy sobie przypominał niezawodne na śmierć przeznaczenie.

Soliman za pierwszym listów przeczytaniem, zdawał się oszaleć — Z naywiększą złością zawóy o ziemię rzuca, suknie rozdziera, przeklina, grozi zgubą Mustafie, Tachmasowi i całej Persyi, zupełnie wpada w sidła przez Roxelanę zastawione. Utwierdza się w mniemaniu że Mustafa życzył sobie z Tachmasem pokoiu, aby Oyca Tro-
nu

nu i życia pozbawił; tym bardziej się sroży, a odmieniwszy w wściekłość przywiązanie, tylko o zemście myśli — zgromadza wszystkie wojska sam już sędziwy lubo z sławą mógł spoczywać, stawa na czele tej strasznej Armii; Chcąc być nie odstępny od Roxelany, bierze ją z sobą; Bajazeta niespokojnego, i kochanego Selima nie zostawił także w Stambule, bojąc się rozruchów bardzo tam zwyczajnych. Pora czasu niewstrzymała go, przeprowadza się do Azyi, a równie iak w młodości odważny, dokazuje wiele dzieł wojennych, które lepiejby się były udały przy dobrej sprawie.

Zeangir nieszczęśliwy dopiero zgłosu publicznego dowiedział się, że Mustafa o porozumienie z Tachmasem został obwiniony, że Soliman od Roxelany namowiony zagrażał

zał zemstą, prowadząc sam tak wielkie przeciw Oycu Perselidy siły.

Soliman długim doświadczeniem nauczony, że Tachmas mocny i odważny mógł mu się oprzeć; w Syryi zatrzymał wojska, ale palając żądzą mienia w swej mocy Xiężney Perskiej, wszystko Ruftanowi obiecał, byleby mu tę niebezpieczną piękność przystawił — Wierny ten wykonawca rozkazów Roxelany, zawsze obfitował w projekta, i sposoby dopełnienia ich gdyby najgwałtowniejsze i najniesłuszniejsze. Był w Taurys... sztuczny ten zdrayca godzien wyboru Solimana, tyle używał podstępów: że z pośród Dworu Sofiego wykradł Perselidę z Alcyndą i tym zboieckim występkiem ukontentował Solimana.

Dumna Roxelana Perselidę widzieć pragnęła, a razem bała się iey
wdzię-

wdzięków by Solimana nie uwie-
dły — Perselida stawiona przed nią
z miną skromną i wspaniałą, nie
wymuiąc nic! powadze, pokazywa-
ła wiele wzgardy ku Roxelanie;
która tak nadrobiła, że Sułtan
nie był ciekawy iey widzieć, o-
wszem rozkazał aby była iak nay-
lepiey strzeżona w osobnym na-
miocie. —

Mimo naywiększych Rušana
ostrożności, Bajazet czy przypad-
kiem, czy też przez znowę z stra-
żą miał sposobność widzenia Xię-
żny, rozkochał się w niey szalenie,
a poznawszy w sobie to, czego
nigdy ieszcze nie doświadczał,
myślał o sposobie zaradzenia Per-
selidzie i przewrócenia wszystkie-
go; niewstrzymywała go boiaźń
Matki, aby ta przez złość bardziey
Perselidy kochaney nieprześlado-
wała.

W tym

W tym czasie Mustafę i Zeangira wezwano, ten znając dobrze że występki o który tamtego Brata obwiniono jest jego własnym, przedsięwziął odkryć wszystkim że sam jeden kocha Perselidę.

Skoro tylko Mustafa stanął w obozie Solimana, natychmiast żołnierstwo przywiązane, imię Jego pod obłoki rozgłaszało — Pyszna Roxelana ledwo ze złości nie skończyła; Sultan rozgniewany nie przywitał go po Oycowski, ale uwięzić natychmiast kazał.

Zeangir był wprawdzie wolny, lecz iakże dusza jego była dręczona — widzieć Perselidę cel swój, bóstwo swoje w kaydanach u niełitościwego Sultana, i srogiey jego żony ięcząca; widzieć Brata nad życie kochanego, Brata szlachetnego uwięzionego a znać się
bydź

bydź tego okrucieństwa przyczyną, czyiaż dusza bez nayokropniejszey męki zniostałaby. Przyiał go Sultan twarzą surową, a Matka z taką złośliwością iż zrażony niemi, moment urodzenia przeklinał — Zminą pogardy rzekła do niego .. — Potakiwałeś miłości Mustafa, wiedziałeś o niey dobrze; spieszyłeś się do Amazyi abys mu podło dopomagał — Pani w całym obcowaniu z Mustafą, w nayszczerszey z nim przyiaźni, we wszystkich moich postępkach nie nie znaydziesz, nic mi nie wyrzucisz, czymbym obraził Sultana i Ciebie, a Brat .. Brat! którego o miłość nieszczesną skarzyysz . . . jest niewinny — niewie-
ciez o iego statecznym do Kameryi przywiązaniu — Tak, nawet niewie-
my o iego znowie z nieprzyiacioł-
mi naszemi . . . lecz ukarany zosta-
nie, bezpieczeństwo Sultana potrze-
buie

buie życia Mustafy, śmierci Oycy szukającego — Tak to Pani! przerwał Xiążę ... tak potępiasz tego, który jest z rodziny Ottomańskiej najsławniejszy i najwspanialszy, i kiedy się wszystkich serca za jego cnotą skłaniają, ty jedna pokazujesz się bydlęcą nad stal i opoki — Nikczemniku! Niewolniku! Brata hardego! Xiążęta ze mnie zrodzeni nie mająż zasług i chwały? koniecznież to pierszeństwo urodzenia czyni wyższym Mustafę, którego nienawidząc, dawno na śmierć przeznaczyłam, który jest godny powszechney pogardy, skoro go nie cierpię, który jest nadto występny, kiedy mimo niechęci Oycy kocha córkę Tachmasa — Pani nienastawaj więcej na wierność — na cnotę Brata — dla mnie samego szukał przyjaźni Sofiego — Zeangir a nie Mustafa kocha

cha Perselidę — Zeangir jest przeznaczony do kochania iey wiecznego, Mustafa prześladowany pokazuje jakiego jest godzien szacunku, kiedy z niebezpieczeństwem życia sekretu dotrzymuje — Roxelana nakoniec powiedziawszy — Twoie udawanie jest bez użytku — Zmyślając miłość, zasłużyć na nienawiść u Oycy, uważ że przyjaciel Tachmasa i kochanek Perselidy muszą być Solimanowi obrzydli — odeszła.

Ukształciła swe wdzięki aby tym mocniejsza przed Sultanem była, a nie wiedziała ieszcze że on podczas iey z Zeangirem rozmowy widział się z Mustafą, i odżywił w sobie ku niemu przywiązanie z natury i zasług Syna pochodzące. Wyrzucał mu w prawdzie niewierność, Mustafa słuchał wszystkiego spokojnie i otrzymawszy pozwolenie

lenie mówienia, oświadczył Oycu — Panie ! prawda że z Tachmasem chciałem o pokóy traktować, bo mniemałem że twemu Majeſtatuwi więcey użytku i chwały przyniosłoby, niż woyna na którą tyle ludzi utyskuie; tyle zwycięstw nad naypierwszym Azyi Panem otrzymawszy, czyż nie iest oczywistą korzyścią dla twego Majeſtatu złączyć się z nim na zawsze, przez jednego z twych Synów — Tachmas lubo ma dwoch Synów ale jeden z nich Jzmael nie iest zdatny do rządzenia tak wielkim Państwem, a drugi Mechemet ślepy także sobą kierować nie umiejąc możeż przywodzić tak mnogiemu ludowi — Jedna Perselida, Perselida z nich naymędrsza i naydoskonalſza godną iest Korony Perſkiey; Zeangira kochasz Panie wart on iest naywiększego szczęścia. Roxelana

Iana Matka iego nie powinna przeskadzać, á skoro on ożeni się z Perselidą, twoja powaga i moc rozszerzy się w Azyi — Kochają się nawzajem, iakże Oycze! tyż będziesz przyczyną rozdzielenia i nieszczęścia dwóch serc młodych, które się na pierwsze widzenie ściśle złączyły? — Toż nie będziesz pomocą miłości, którey sam ulegałeś? — *Jak to odpowiedział Suttan Mustafó! ty Brata czernisz? ty skarzysz o występki o który Ciebie obwiniają? — chcesz abym przeciw niemu wywarł nienawiść? spodziewałem się żeś jest sprawiedliwszy, nie rozumiey żebym go miał więcej niż Ciebie oszczędzać. Jeżeli to jest prawdą że niekochasz, czemuż iego szaloney miłości pobłażales. Nieszczęścia wszystkie Tobie będzie winien, one będą skutkiem Twoiey przyiaźni — Przebóg Ianie! odpowiesz.*

dział Mustafa możeż kto sprzeciwić się miłości? Panie! mógłżeś sam wstrzymać swoje zapęły? Ogdybyś ujrzał Perselidę, gdybyś iey cnoty poznał, Zeangira niewinnym byś poczytał — Co do mnie Oycze! przysięgam Ci, żem Perselidy nigdy nie-widział żem był daleki od niebezpieczeństwa kochania iey, i chybaby samo oney wyobrażenie mogło tożle zrodzić, ale Kamerya iest nayszanownieysza, do niey na wieki się przy-wiązałem. —

Kiedy tak Xiąże tłumaczył się, Morat wierniś Solimana po Rustanie naywięcey u Dworu znaczący, prosił Sułtana o pozwolenie pomowienia osobistego, odprowadzono do Namiotu Mustafę a Morat uwiadomił Sułtana, iak Bajazet pokochawszy Perselidę wszelkich szuka sposobów u niey bywania — Sułtan tyle Bajazeta dla
iego

iego pychy złośliwej obawiał się ile Mustafy i Zeangira dla powolności i cnoty. Tysiąc różnych myśli przestraszały Sultana, przywodził sobie na pamięć nayokropniejsze w Dworach Ottomańskich dzieje .. Panowania krwawożerne poprzedników; morderstwa, Oycoboystwa, i tyle czarnych zbrodni na myśli mu stawały, zgoła nie widząc ani ludzkości, ani wierności, wszystkiego się lękał — Wiek podeszły a przez to umysł słabszy podeyrzeń przyznał — Perselida, piękna i niebezpieczna Perselida, która nad Zeangirem a podobno i Mustafą moc miała, i Baiazeta dzikie serce podbiła, nayprzód od słabego Sultana była potępiana; i chociaż na śmierć iey nie zkazał, jednak myślał ją w tak mocne skrepować kaydany, ażeby ich niczy-
ia

ia moc nierozwalała.

Kiedy temi okropnościami Sultana był miotany, Roxelana nadeszła; rzekł do niej z pomieszaniem — widzisz mnie podobno bliskim okropnego końca — Córka Tachmasa mści się nad jego nieprzyjaciółmi — Bajazet i Zeangir kochają ją, trzeba się wszystkiego z ich strony lękać, i niczego niezaniebować, co do Mustafy — widziałem go, mówiłem z nim nie znajduję go winnym, spokojność w twarzy jaśniejąca, jego niewinności dowodzi, w tym się tylko słabym pokazał: że przez zbytnią ku Zeangirowi przychylność, o przyjaźń z Tachmasem się starał — Bajazet . . . twój kochany Bajazet jest naywystępniejszy — naywięcej go niewola Peselidy zatrudnia; przekupuje strażę aby ją widział, a mnie Ruftan i Achmet prze-

przeciwno samemu Mustafie burzą.
— Panie! odpowiedziała zdradziec-
ka Roxelana! w gruncie serca mo-
iego czuję, iak daleko Cię moi sy-
nowie obrażają — dziwić się nie prze-
staę cnotom i sławie twego syna;
Wodzowie i Żołnierze o nim tylko
mowią . . . cieszą się że tak godnego
zostawisz im następcę — Ah! Paní
rzekł z westchnieniem Sułtan, gdyby
przytym Żołnierzy przywiązaniu
miał bydz Mustafa niecierpliwym,
wnet znalazłbym się w liczbie nie-
szczęsnych Oyców, co dla starości
wzgardzeni, przez własnych synów
z Tronu straceni zostali — Przerwa-
ła Roxelana — Ani myślę żeby Cię
Mustafa zdradził, iednak moje czy-
ste ku Tobie przywiązanie wystawia
mi myśli trwożliwe — Blask chwały
i wielkości może cnotę Mustafy ułu-
dzić. . . Ah! któż mi za twoje życie
zareczy! kto mię zapewni, że twój
syn zawsze skromny i Tobie podle-

D

gly

gły żyć będzie?.. Roxelano zawołał Soliman... prawda... srogo tym duszę moję pomieszalas, niech natychmiast scisley uwiężą Mustafę, niech więcey strzegą Perselidy — Bajazeta i Zeangira niech uważają — niech tak wreszcie postępują aby się wszystko przed moją mocą płaszczyło.

Roxelana przywiodłszy Męża do boiaźni radość ztąd Ruftanowi oświadczyła — Tryumfujemy przecież... Soliman lęka się... boi się o swoją zgubę... Mustafie śmierć zbliżyliśmy — Zeangir mię tylko zatrudnia, On Perselidę kocha; trzeba mu tey zabawki pozwolić, o uśmierzenie palsyi Bajazeta postaram się — Jeżeli koniecznie jednego z nich Sultan nienawidzić musi; wolę że Zeangir w tę niełaszkę wpadnie, nie zaś tamten, ktoremu przez miłość Macierzyńską Tron Oycowski przeznaczyłam — Wreszcie niech się dzie;

dzieie co chce, byleby kochany Bajazet panował — Usłużny Rustan nowe czynił Roxelanie oświadczenia swoiey wierności, na nowo ją pobudzał do okrucieństw i barbarzyństwa. W tym czasie kiedy Mustafy i Perselidy strażę podwaiano, on poszedł do Zeangira; zastał go w smutku i udręczeniu przez surowość Oycy pogrążonego — Jak to Panie mówił mu toż wtedy kiedy jesteś przy Matce, która Cię kocha, i przy Osobach zaufanych i dobrze Ci życzących; Ty Panie! w nacyjęższym zostaiesz zmartwieniu! — Twarz wzgardy godna, ani pocieszyć Xięcia, ani iego dla siebie zaufania szczerego ziednać mogła; nie mógł iednak Zeangir zbyć po grubiańsku tego który nietylko był iego Szwa-grem, ale nadto wiele u Dworu zna-czył, powiedział mu więc — Matka moia i ktokolwiek inny, co mi może bydz użyteczny, na moy zysk

D₂ swey

swey łaskawości nie używają, pewny jestem że jest równie wiadoma miłość moja ku Perselidzie, iako i najłzczersze ku Mustafie przywiązanie; nie taie przeto że to oboie jest przyczyną mego smutku — Odpowiedział Ruftan — Mustafa jest bardzo bezpieczny, miłość Oycy od naywystępniejszych podeyrzeń, zawize mu będzie tarczą, i chociaż Cesarz ostrożności używa przez to nie powinienes się trwożyć; Ale kocham twoię siostrę twoiey więc miłości dopomogę bez urazy Sułtana i Żony iego — Bajazet jest twoim Rywalem, tysiąc sposobów dla widzenia Perselidy wymyśla, nic iednak bezemnie nie potrafi. Dla Ciebie iednego Panie! moiey władzy użyję — Jeżeli pragniesz; bez trudności do namiotu Perselidy wniydziesz — Ah! Ruftanie! z radością zawołał Zeangir: iakżebym był szczęśliwy, gdybyś był tak grzeczny! Noc się

się zbliża odpowiedział Ruftan —
poydź Xiążę ze mną ale bardzo o-
strożnie.

Jak Ruftan przewidywał tak
się stało. — Zeangir miłością się za-
palił, za tym tylko co mu podchle-
biało zapędzał się, najsroźsze nie-
szczęścia zdały mu się najsroźsze-
mi przypadkami; zgoła miłość ser-
cem jego władała.

Perselida przez Turków wy-
kradziona nie wiedziała kogo o ten
gwałt ma obwinić; z początku Ze-
angira posadzała, lecz będąc już w
obozie Sultana, gdy o jego ku Mu-
stafie niełasce dowiedziała się, pe-
wna była że Ci Xiążęta zbrodni-
kiew nie popełnili. — Zeangir bardzo
iey był pamiętny, Zeangir wiele
miał nad iey duszą mocy. — Ona wiel-
ką część czasu na myśleniu o tym
kochanku trawiła. — nie raz o niego
drżała z boiaźni przed surowością
Solimana; a niewiedząc że Mustafa

fe

fę oskarżono o znowę z Tachmasem: mniemała że całą Zeangira winą jest opuszczenie Mirzy — Miała przy sobie wierną Alcynde którą wraz z nią wykradłszy nie oddzielano od niej, przed tą często odkrywała swoje żale — mówiła iey — Niestety.. na cóż się nam przydał szlachetny postępek Zeangira... jesteśmy teraz nieszczęśliwsze — Jeżeli koniecznie miałyśmy być niewolnicami, lepiejby było gdyby nas był sam Zeangir okuł w kajdany, aniżeli Soliman niełitościwy! Alcyndo w cóż się obrociemy! Czegoż nie zrobi zemną pyszna Roxelana. Nie boję się śmierci, jestem na nią spokojna.. Niewidzenie Ojca i Niewola moja powinnyby mię najwięcej dręczyć, lecz Niestety! jest jeszcze coś bardziey męczącego — Ah Kochana Aeyndo... ile nieczułość byłaby mi użyteczna tyle niepewność mię rani — Niewiem... nie wiem... co się z Zeangirem stało...

ło.. co go zatrudnia? co myśli? Alcyndo! moja wierna Alcyndo.. Całą słabość odkryłam Ci... kochasz mnie, powinnam być względem Ciebie szczerą — Alcynda iey odpowiedziała.. Los srogi który Cię tak ukarał, nie mógł Ci odiać pociechy w uzaleniach.. Powiem Pani co myślę — oto mnie się zdaie... że Zeangir iest nad Ciebie nieszczęśliwszy — Wie żeś iest niewolnicą, kocha cię nad życie — umrzeć może dopomodzi ci nie mogąc — Przebóg Alcyndo! z żalem zawołała Perselida, co za okropną uwagę mi daiesz... toż to ja za szlachetne i wspaniałe Zeangira dzieła, śmierć mu przyspieszę! Boże! Boże wszechmocny... zabij mię.. odbierz mi życie nieszczęsne — Szelefi usłyszawszy zamilkła, obrocwiwszy się uyrzała człowieka, zdało się iey że to Bajazet który ia dawniey przed powiększeniem straży miłosnemi rozmowami nudził, lecz
w krót-

wkrótce puznała swych oczow o-
myłkę... spostrzegła Zeangira iuz
przy iey nogach klęczącego — Wi-
dok iego zatarł w Perselidzie pa-
mięć nędzy teraznieyżey, a w ser-
cu iey najsłodszą radość rozciągnął
— Zeangir rozkochany z wstydem,
żalem i rozpaczą uważał mieyſce po-
dłe gdzie Perselidę znalazł — Xiężna
uietylko oczami ale i przeczuciem ser-
ca rozeznawała iego udręczenie —
Rustan nie przyszedł za Zeangirem,
nie mieli przy sobie świadka innego
prócz Alcyndy. Po długim czułym
milczeniu rzekł Zeangir z łkaniem i
łzami, Przebóg! toż ia cię widzę nie-
wolnicą w obozie Solimana... ah ia
nieszczęśliwy poświęciwszy ci re-
szkę zycia; z naywiększym żalem..
z ostatnią rozpaczą.. widzę: że cię
nie mogę wydrzeć z pośród zdray-
ców co cię w swey mocy trzymają —
Przebóg! iakżem mogł przeżyć dzień
taką niesprawiedliwością skazony...
Nie

Nie lękam się śmierci . . nie lękam się gniewu Sultana . . moja odwaga i ramię pokonaćby potrafiło każdego kto jest Perselidy nieprzyjacielem! Solimana Roxelanę i ich podłych czcicielów — Lecz cóż może słaby i znędniony Zeangir w wojsku nieskażonym, które straciwszy Mustafę straciło ku mnie wiele zaufania i szacunku. Jestem wśród największych nieszczęść . . . tym mocniej je czuję że one są dziełem Solimana i Roxelany — Wyrazy te więcej niż niewola Perselidę wzruszyły — powiedziała mu z uczuciem — Frasunek twój Panie, o przykry mój los tym nieznośniejszym mi go czyni — bądź pewny że niesprawiedliwość Ojca nie zmniejsza mojej dla Syna wdzięczności; znam iak Ci wiele winnam, pamięć tego do śmierci nosić będę — Niewola ta, nie jest największym dla mnie nieszczęściem, są inne okoliczności bardziej
mię

mię bolące — Powiedz mi Panie iak
ieftes u Dworu Sułtana położony?
co Mustafę zatrudnia? co Roxelana
mówi? co wasi wierni przyjaciele
myślą? Powiedz proszę czego się
masz lękać a czego spodziewać? Ah!
Perselido o wszystkim zapomniałem;
wiem tylko że Cię Kocham. — Za-
łośnie powiedziała Perselida.. mo-
żemyż przy takim udęczeniu my-
śleć o miłości; a poddani władzy
groźney nieprzyjaciół Tachmasa i
iego Rodu możemyż co więcey czuć
nad srogość naszych nieszczęse! Po-
myśl Panie! rozważ tak wielkie a
wcale nie zasłużone nieszczęścia —
Soliman wstrzyma się pewnie od za-
bóystwa Córki Monarchy iemu ró-
wnego; ale dzikim swoiey familii
zwyczajem iakże nie potrafi schańbić
iedyney Oyca nadziei — Zeangirze
Ah Zeangirze! znalazz dobrze iak tu
wściekłość sama namiatności kie-
ruie! — Pani rzekł Xiążę — żadne
uwa-

uwagi nie są użyteczne dla Turków, mogą ich owszem upartszemi zrobić — los nasz zawsze tu jest niebezpieczny, a krew nie ma tak potężnych węzłów, by ich złość lub zazdrość w mgnieniu oka rozerwać nie mogła. Mustafa jest więzniem z łaski Roxelany, ona tchnie chęcią jego śmierci — ma on przyiaciół, ale z tych wielu trzeba się zawsze obawiać — ja wolniejszy niż moy Brat tułam się wśród obozu, Ruftan mi dopomógł że się cieszę widokiem twoim — Jak to, z zadziwieniem zawołała Perselida, Ruftan tę usługę ci czyni? Ruftan, który mię wykradł? który tak Roxelanie nadskakuje i który poczcivym bydz nie potrafi! Przebóg! lękać się Xiążę jego doświadczonę chytrności — on jest sztuczny podchlebca; on zmyśla przyiaźń ku Tobie, on ma zboieckie zamysły — ah drzę od strachu widząc Cię w miejscu gdzie Cię zdradziec

dziecko wprowadzono! — Pani, odpowiedział Xiażę, gdyby Ruftan tysiąc razy był chytrzejszy, zapomniały iezli można, że on mię chce zgubić; ia daruję mu z serca za to że mi dziś tyle szczęścia zbliżył — Perselida tknięta iego losem, mile spoglądaiąc mowiła... Zeangirze Zeangirze zaklinam cię, proszę cię, otworz oczy, oddal od swoiey duszy obłąkanie.. pamiętay na twoie życie, życie to drogie zależy od postępków Ruftana; mozeszże przypuścić: że zdrażliwy wiernis' Roxelany na moment przynajmniey przeciwym zostanie, na moment czułym na twoie cnoty będzie? Grzeczność nie w swoim czasie udaie; zapewne ia trucizną zaprawił — wreszcie iezeliś na siebie nieczuły, ah! wspomniy przynajmniey na Mustafę i Perselidę — O Nieba rzekł tkliwie Zeangir, nigdyż ia nie będę spokojnym! pokiż okropne wyobrażenia
zmniey

zmniejszać będą rozkosz widzenia Perselidy! Przebóg! jeżeli! — Xiężna wstrzymała iego zapal — posłuszny był iey woli bez szemrania — Tu dopiero dowiedział się że Tahmas ani słyżał o Listach Mustafy; że ie zdrayca Achmet przeiał; Tu dopiero rozważał iak ten zbrodniarz ściśle był z Ruftanem złączony widywał się z nim i Roxelana — Tu nakoniec zapewnił się że i Bajazeta który tyle przykrości Perselidzie sprawia, obawiać się powinien z przyczyny iego okrutnego serca.

Strawiwszy kilka godzin przy Perselidzie w słodkim o nieszczęściach zapomnieniu, wyprowadzony został przez Ruftana który mu obiecał to ukontentowanie powtorzyć — Zeangir nieokazywał mu nieufności, owszem mówił z nim o miłości Bajazeta, na co Ruftan go zapewnił że wola Roxelany wieczną tamę żądzom iego założyła.

Mimo

Mimo tylu postrachow przez Perselidę słusznie Zeangirowi zagrożonych, on całą noc strawił na iednym tylko rozmyślaniu iey wdzięków i swego szczęścia; mimo skromności Perselidy poznał że iest od niey kochanym; myśl ta duszę młodego Sultana zajmując zmniejszyła niezczęściom gorzkości.

Kiedy Zeangir bawił się tak podchlebnemi wyobrażeniami, Rustan z Roxelaną dalsze zdrady układał — tę dumną kobietę życie Mustafy i miłość Bajazeta niespokojnością trapiły; rozmawiała z Bajazetem w złości, tak że on przyzwyczajony do iey pobłażania, szemrał. Tonem wszechwładnym i rozkazującym zabroniła mu widzieć Perselidę; Soliman z równą powagą to powtórzył; co wszystko tym bardziej pysznego Bajazeta gniewało. — Zgoła Familia Ottomańska, to miłością, to złością oddychała. —

Od

Od czasu opuszczenia Amazyi, wspaniały Mustafa zawsze śmierci wyglądał; Znał dobrze Roxelanę, nie mógł się nigdy spodziewać umiarkowania iey nienawiści, i chociaż wspomnienie na Zonę Kame-ryą i Syna kochanego stałość iego zmniejszało, rozum iednak nieustannie mu powtarzał, że koniecznie umrzeć musi, że złość wściekła Roxelany śmierć iego do kilka lat tylko odwlekłaby, że na koniec Człowiek Woyskowy raczey śmierć, a niżeli starość trosków pełną obrać powinien — Ztąd tylko naywięcey ubolewał że Zeangira nie widzi, a pewny że Perselida jest w niewoli nie wątpił że go miłość na tysiąc niebezpieczeństw naraża.

Soliman zawsze był miotany to wątpliwością, to boiaźnią; Roxelana i Ruftan słabosci iego znaiący pomnażali te burze — Macocha Mustafa ileż razy nieprzekładała — że
ten

ten Xiążę jest kochany od Woyska a szczególniey od Janczarów do Buntu skłonnych, odważnych i porywczych; że w Amazyi, gdzie przytomność Żony i Syna stroneę Mustafy czyni mocną, rokosz za nim może wybuchnąć — Już pod tylu okropnemi wyobrażeniami miłość Oycowska uległa; myśląc Soliman że go z Tronu zrzucą, używał z okrucieństwem ostrożności; przypominał sobie tylu Synów do zabicia Oyców a osiągnięcia korony popędliwość; Sam podobno od niey nie był dawniey wyięty i bał się iey w Synach naybardziey — Mawiał Roxelanie — trzeba zgubić Mustafę, inaczey mnie ten koniec czeka; chociażby nie miał duszy tak złey, to mając miłość u Woyska mogłby wiele buntów wszczynać. — Monarchowie starzy bywają pogardzeni szczególniey u Turków, a ia lubo podeszłym będąc, równie iak dawniey iestem

mę;

mężnym i szczęśliwym w boju; jednakże młodość Syna może łatwiej pociągnąć moich Poddanych do posłuszeństwa dla niego a niewierności dla mnie. Ah! te piękne Mustafy przymioty dawniej cielżyły mię, teraz nayokropniey dręczą; czy umrze czy żyć będzie, zawsze jestem niepewny korony, zawsze stan mój będzie opłakany; jeżeli Syn mój legnie ofiarą moiey nieufności, możeż bydź nademnie Oyciec występnieysz i nieszczęśliwizy? umrę zapewne! — Ah! Panie zawołała sztuczna Roxelana, porzuć miłość Oycowiską, tu koniecznie trzeba zabezpieczyć własne życie śmiercią Mustafy... jeżeli żyć będzie mamyż się stać jego ofiarą? mamyż go widzieć nad tobą tryumfującego? Nie Pani, hardo odpowiedział Sultan, nigdy mię tak poniżonego nie uyrzysz, nie będę czekał ani niewoli ani śmierci od Syna... Każ natychmiast wy-

E

ko-

konąć moję wolę — Ruftanie dopełnij
 co przedzey zbrodni potrzebney;
 znaydź zręcznych ludzi, nam powol-
 nych — zabijcie Mustafę, a mnie
 dajcie czas narzekania żem do tey
 smutney potrzeby przywiedziony! —
 Ucieszona Roxelana dała znak Rufta-
 nowi do wyjścia, a sama pod pozo-
 rem uspokojenia Sultana została,
 aby go w tym szaleństwie utrzy-
 mała.

Wszystkiego Ruftan użył do oś-
 trożnego i pewnego wykonania
 okrucieństwa; Zeangira do Perseli-
 dy zaprowadził; wmówił w niego
 że Sultan się w gniewie uskramia,
 że Mustafę do łaski przywraca, że
 o pokoiu z Tachmasem myśli — Mo-
 wa ta lubo wyszła z ust iadem i
 podstępami zaprawnych, miła ie-
 dnak Zeangirowi była; rozkocha-
 ny uwierzył po części — Przy-
 szedłszy do Perselidy powiedział:
 dziś przecię mogę Panią widzieć
 nie

nie tak niespokojny, bo Sułtan chce pokóiu, a Roxelana mniey iest zagniewana — Nieboby dało rzekła Xieźna gdyby to było pewnym, gdyby Ruftan pod podchlebnemi pozorami nie ukrywał czego tak złego iak ia sobie od dawna wystawiam — Pozwol Pani, pozwol proszę aby nędzny, wielu nieszczęść pewny, na moment u nóg twych odetchnął; aby uprosił cząstkę wzajemności za miłość i szacunek ku Tobie — Panie! gdybys nie miał bydź o nic więcey iak o me serce troskliwym, byłbys bliskim zwycięztwa, odniosłbys go z moim ukontentowaniem; Ale przebóg tyle cię okropności otacza, że dusza moja chociaż dosyć mocna niemi się przeraża — Ah! lękam się.. Zeangirze! niech te łzy przekonają cię o moiey czułości. (a spojrzawszy w Niebo westchnęła —) o Tachmisie

E2

o Soli-

o Solimanie... wasza wzajemna pycha ileż mię kosztuje!..

Kiedy Perselida temi żalami była zajęta; Ruftan obrzydły zbrodniarz z smiertelniemi oprawcami to iest czterema niemowami zwyčajnymi u Sultanow katami przybiegł do namiotu Mustafy — domyślił się Xiążę natychmiast — Zbliżył się Ruftanie zawołał, twoia twarz nie mi pomyslnego nie obiecuie; widzę żeś po moie życie przyszedł; powiedz Sultanowi że mu go chętnie oddaie bo mi go dał; że umierając niewinny, zottawiam mu wieczne zgryzoty; używaj z Roxelaną owocu waszych podstępów — Nie polecam wam Zony i Syna Xiążęcia od urodzenia na ofiarę najszerszym Nieprzyjaciolom poświęconego; niech podpadną losowi od Nieba przeznaczonemu. Roxelana niech oszczędza swej krwi, przeluwając Krew Solimana — Przyjaźń
moja

moia dla Zeangira zbliży mu pewnie okropny koniec, niechże go przecież ochronią — temu Bratu godnemu i kochanemu ostatecznie poświęcam tchnienie, żegnam go na wieki! —

Zboiecki Ruftan serce twardsze nad stal mając, nie wzruszył się tym, coby najdzikszych do litości skłoniło; kazał niemowom zbliżyć się — Mustafa lubo pewny śmierci, podłością mniemał ochocze karku pod stryczek nagięcie, rzuciwszy groźnym na tych oprawców wzrokiem, lubo bez broni, iednym ręki zamachem powalił pierwszego; rzucił się na resztę gwałtownie, Ruftan przełękniiony chwytą za Andzar, wprowadza więcey zbrodniarzów do tego przygotowanych — Mężny Mustafa nad siły ludzkie dokazywał, wreszcie powalony stracił życie pełne chwały — Ruftan popisywał się przy tym morderstwie

derstwie, chciał o nim uwiadomić Roxelanę, ale strażę i żołnierze na wrzawę nadszedłszy, żale głośnie wydawali uyrzawszy tę smutną ofiarę — Zeangir dosłyszawszy, opuszcza przeleknioną Perselidę; Janczarowie już do buntu skłonni powiadają mu nieszczęście Brata, chcą go okrzyknąć Cesarzem. . . . on w żalości i rozpaczy przybiega do namiotu gdzie Brat był zamordowany, rzuca się na niego, ielzcie ciepłego, krew toczącego wynosi na widok woysku — Już tylko płaczliwe słyhać jęki, Janczarowie zwłoki Mustafy własną krwią skropić chcą — szemranie pomnażasie, krzyk się podwaia, Roxelana namawia Sułtana aby się pokazał; na widok iego Zeangir o uszanowaniu zapomina, tysiącnie mu wyrzuca, i co tylko żal i gniew poddać może wymawia — Powiedział mu — Panuy — rozciągay po świecie

cie okrucieństwo, dopełniwszy go na własnym Synu, najszlachetniejszey częścicy swoiey familii, Pozwalay Roxelanie i Ruftanowi tryumfu nad twemi słabościami — Nie Mustafy lękać ci się trzeba było — iego uszanowanie i cnota zaręczyły za niego — lękał się bezbożney Żony i Zięcia wścickości, lękał się swoiey powolności — Pamiętay że iestes na łasce oprawców twego Syna, a ci co Mustafę Roxelanie poświęcili, potrafią zgładzić Solimana dla Bajazeta — Oycze okrutny żyj w nieufności, żyj bez chwały już zniszczoney przez zbrodnie twoie i nasze nieszczęścia — przynajmniey obroń kochaną i niewinną Perselidę — Ja.. Ja — ah! pragnę się złączyć z Mustafą, okrutniku nie będziesz miał sposobności dopełnić na mnie podobney zbrodni — natychmiast rzuca się na zwłoki Mustafy, całuje go i w ser-

cu

cu własnym Puinał zatapia: Nigdy noc żadna nad tę okropniejsza nie była.

Soliman rozpaczą i zgryzotą, wzburzony po tej okropney scenie szalał; wojsko zbrzydwiwszy go, iuz się do ogólnego buntu skłaniało, gdyby go byli roztropni Wodzowie ukoić nie nmieli, Roxelana dzika żał z śmierci Zeangira, uskramiła radością z śmierci Mustafy; wszystkich starań, namow i darow nawet użyła do uspokoienia wojska które śmierci tych dwoch Xiążąt oplakiwało.

Piękna Perselida wtedy dopiero poznała iak była czuła, wtedy odkryła tkliwość swey duszy — Bajazet wszród zamieszania obozu, znalazł porę weyścia do niey, widział iak Xiężna kochała Zeangira, winszował sobie śmierci tak mocnego Rywala — cokolwiek doniey mówił, wzdychał, przyrzekał, żadney

dney odpowiedzi procz łzow, wzgardy i wzroku gniewliwego nie odbierał — Za rozkazem wszechwładney Roxelany wyprowadzono ztamtąd Bajazeta to nayobrzydliwsze stworzenie dla Perselidy, którey rozpacz, jęki, narzekania, wierna Alcynda zmniejszyć chciała, lecz nie mogła tego dokazać.

Soliman straciwszy Synów, i rozum utracił; po sto razy w iedney minucie przeklinał Roxelanę i tyleż razy prosił ją o przebaczenie — tak ta straszna Zona umiała rządzić Sultaniem — Rustan oddalił się od Dworu; Soliman uwiadomiony o nędznym stanie Perselidy umyślił ją Oycu powrócić; Roxelana chętnie na to przystała aby ją od Bajazeta oddalić — odesłano więc tę nieszczęśliwą Xiężnę na granicę Persyi — Oyciec który przedsięwziął całą uzbroić Azją aby z Niewoli Persej

Perselidę wydobył, przyjął ją z największą radością.

Nadskakiwania i starania Roxelany wróciły Solimanowi spokojność — Przywołano Rustana i te dwie okrutne dusze namowiły Sultana na zgubę Mustafy Syna, którego chociaż dziecięcia bano się — posłano Morderców, a godny ten Syn sławnego Ojca, tracąc życie niewinne dał dowód cnoty i wielkości. Kamerya tylu nieszczęściami zmartwiona w krótkce potem umarła. Tak dopiero Roxelana zupełnie w żądzach okrutnych zaspokoioną została.

Nie długo po powrocie ich do Stambułu; Bajazet rozkochany odkrył swoją niespokojność i niektórymi przedsięwzięciami rozgniewał Sultana; ślepe Roxelany przywiązanie nie mogło go skłonić do powolności; wszedł w kłótnie z Selimem Bratem, przez co mężny Akomat

mat sronę Selima utrzymujący legł ofiarą nienawiści Roxelany.

Na koniec Sułtanka ta, okrutna, pyszaa, zdraдлиwa zgoła widowisko barbarzyństwa naysroźszego, dwa lata ieszcze strawiwszy na przesładowaniu cnoty i niewinności w Cesarstwie, posunąwszy zaufanie i moc swoją wyżej nad wżyskie przykłady iakie tylko Mężowie Zonom slepo posłuszni światu wydaliżycie zbrodniarskie skończyła i wyzuła się z tey wszechwładności dla którey tyle występków spełniła. Plakał iey Soliman, i na iey pamięć wielkie uroczyłości obchodził — Resztę życia przepędził ten Sułtan trwożony kłótniami Selima i Bajazeta, który rozkochany udał się do Persyi — Obchodziła się z nim Perselida z wzgardą stateczną nie mogąc nigdy zapomniec Zeangira — Tachmas z początku mu zaufał, poźniey stał mu się podeyrzanym na
koniec

koniec Sułtan i Tachmas pokóy zawarli, a Bajazet pozbawiony przyjaźni Oyca i wszelkiey nadziei nakłonienia Perselidy, poddał się wewnętrzney zgryzocie i popędlowości, robił spiski to w Persyi, to w Państwach Oyca swego — wreszcie ten naydroższy Roxelany kleynot, ten Syn niegodny dla którego tyle zbrodni pełniła, podpadł podobnemu iak Mustafa losowi, za rozkazem Oyca zabity, zostawił nadzieię panowania Selimowi, który po śmierci Oyca Tron posiadał.



XVIII.1.493

<http://rcin.org.pl>


F

XVIII.1.493